

**10**

**NARCYZ  
I POSTRZE-  
GANIE**

---

**Dorota  
Folga-Januszewska**

**W** historii o Narcyzie fascynowało mnie zawsze następstwo wypadków, droga od człowieka do obrazu, zastanawiające powiązanie przyczyn i skutków opisane przez Owidiusza.

Jako wstęp pojawia się nadmierna ciekawość. Matka Narcyza Liriope „dociec syna przyszłości ciekawa” uważała być może, że skoro jej uroki dostrzegł Cefiz, gdy zażywała leśnej kąpieli, czego rezultatem było poczęcie Narcyza, także i on ma szansę dostrzec w przyszłości coś równie ciekawego.

Niegdyś widząc ją Cefiz kąpiącą się w wodzie  
Zapłonął i hołd złożył jej cudnej urodzie.  
Piękny Narcyz uwieńczył kochanków zażyłość<sup>1</sup>.

1.  
Wszystkie cytaty pochodzą  
z: Owidiusz, *Przemiany*,  
tłum. B. Kiciński, ks. III,  
Sandomierz 2012.

W każdym razie „źródłem” Narcyza jest źródło, w którym kąpała się matka.

I nierozwiązany problem przyszłości.

Wieszcz, spytany, czy Narcyz szczęśliwych lat dozna,  
Odpowiedział: — „Jeżeli sam siebie nie pozna”.  
Wróżba zdała się nie mieć prawdy podobieństwa,  
Lecz ją potwierdził skutek i nowość szaleństwa.

Właściwie więcej można by nie dodawać, gdyby nie postać nieszczęśliwej, upośledzonej Echo, pozbawionej zdolności swobodnej wypowiedzi, która jest dramatycznym podmiotem mitu. To jakby wykluczenie mowy z obrazu.

Która ni pierwsza mówić, ni milczeć nie umie.  
Echo nie czczym odgłosem, była jeszcze ciałem,  
Choć szczupły dar mówienia stał się jej udziałem,  
Bo tylko słów ostatki mogła z ust wyronić.

Echo miała swoje sojuszniczki — inne nimfy, te zaś nie omieszkały znanymi sobie sposobami doprowadzić Narcyza do szaleństwa, czyli do źródła. Szaleństwo źródłem obrazu?

Wszystkie nimfy podobnej doświadczyły wzdardy,  
Tak był nadobny Narcyz z swej piękności hardy.  
Więc jedna z pogardzonych ręce w górę wznosi  
I bogów o tę karę na dumnego prosi:

Samotny mężczyzna i skutecznie stowarzyszone kobiety. Miłość jest głoszona, nie jest uprawiana.

Skutek jest taki, że Narcyz staje się doskonałym prototypem absolutnego, wręcz buddyjskiego skupienia. Ustanawia linię obrony przez samozagładę. Poza sobą cielesnym i emocjonalnym niczego więcej nie potrzebuje. A gdy w tym autoszaleństwie umiera, to umiera szczęśliwy, ponieważ jako niespełniony i niepozabawiony iluzji nie naraża się na rozczarowanie sobą.

Ujmując rzecz inaczej — Narcyz jest dzieckiem strachu. Woli nie rozglądać się na zewnątrz. Nie patrzy wokół, nie podziwia otoczenia, w którym może się kryć konieczność działania.

Nie pojmuje, co widzi, lecz widok go wzrusza,  
Czarowną oczu złudą zapala się dusza.

Widzenie siebie, choć śmiertelne, jest przez pewien czas bezpieczne. Tym samym odsuwa na później decyzję — co dalej.

Próżno głód go odrywał, próżno sen go wołał;  
Narcyz był niewzruszony, a klęcząc na trawie  
Przyglądał się dni całej tej zwodniczej zjawie.  
Przez własne swoje wdzięki ginie w próżnej męce.

Narcyz jest prototypem selfie. W powodzi zdarzeń, możliwości, symulaków, w nieskończonej potencjalnie (aczkolwiek nie realnie) rzeczywistości wirtualnych doznań wybiera ścieżkę estetycznie stymulującego samoograniczenia. Zamiast rzucać się do walki o... miłość, kobietę, mężczyznę, świat — realizuje piękny performance zatytułowany *Postrzeganie*. Widzi, słyszy, wie, czuje, reaguje — ale jakże skromnie i ekologicznie. Tym widzeniem, wiedzą, emocją nikomu poza sobą nie zagraża. Co prawda, Echo ulega z jego powodu petryfikacji, ale przecież Narcyz nie jest winny, nie napastował, nie chciał, nie namawiał, tylko... był. Nie jest winny niespełnienia nieswojej miłości.

Jest samozapętlałą się formą multimedialną, jak animacja, która z ostatniej sceny przechodzi w pierwszą.

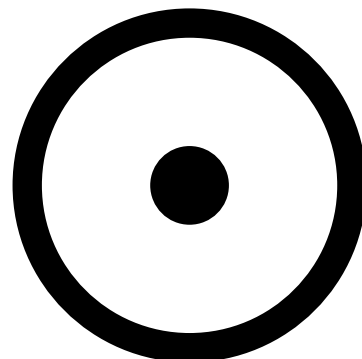
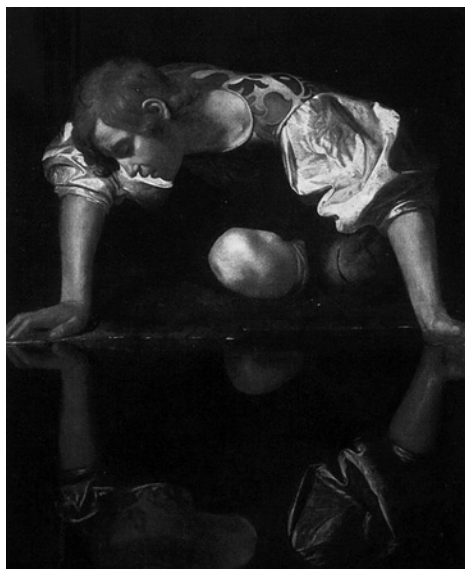
W dziejach sztuki Narcyz jest formą zamkniętą. Przekonująco przedstawił tę formę Caravaggio<sup>2</sup>, jego *Narcyz* stał się ikoną neuroestetyki.

Na okładce książki Semira Zekiego<sup>3</sup>, który wyklada w kilku esejach istotę neuropercepcji, pojawia się obraz Caravaggia. Przedstawienie Narcyza widzimy jednak niespodziewanie nie jako opowieść o samozachwycie, lecz jako odwieczny symbol słońca znany w wielu kulturach świata. W widzeniu dokonuje się ważna przemiana, obrazy pobierane z ładowanego przez całe życie bufora pamięci są „nakładane” na ten symbol. Nie jest ważne, że coś kiedyś było widziane i zobaczone, ważne jest, że to JA widziałem. Tak zaczynają się opowieści z wakacji, z podróży, z przeszłości.

Narcyz pochyla się nad taflą, jego ręce, ramiona, głowa wraz z odbiciem domykają się, zapętlają, pośrodku świeci kolano. W tym obrazie zawarte jest CENTRUM — środek — punkt odniesienia. Pępek świata. Istota narcyzmu. Ja — skupiony i krążący wokół mnie świat.

2. Michelangelo Merisi da Caravaggio, *Narcyz*, 1597–1599, płótno, 110 × 92 cm, Galleria Nazionale d'Arte Antica, Rzym.

3. Semir Zeki, *Blaski i cienie pracy mózgu. O miłości, sztuce i pogoni za szczęściem*, tłum. A. i M. Binde-  
rowie, Warszawa 2012.



Wielokrotnie przedstawiano w malarstwie wpatrującego się w swoje odbicie Narcyza, lecz widziano go z zewnątrz. Tak opowiadał tę historię Charles Thévenin (*Narcyz*, 1796), John William Waterhouse (*Echo i Narcyz*, 1903) czy Salvador Dalí (*Metamorfoza Narcyza*, 1937).

Caravaggio przedstawił Narcyza „od środka”. Kiedy przyglądamy się temu obrazowi, stojąc przed nim, płótno staje się naszym odbiciem. Spojrzenie krąży, a zmęczone oczy odpoczywają, zawieszając się na środkowym jasnym punkcie — kolanie młodzieńca. Kto widział ten obraz — ponadmetrowej wysokości — w oryginale przed sobą (nie zaś reprodukcję) zapisuje go w pamięci. Koduje. Symbol słońca, JA i Narcyz — to jedno.

Jest to jedno z tych przedstawień w sztukach wizualnych, gdzie forma obrazu została doskonale dopasowana do klucza znaczeniowego. Działa z ukrycia na nasze zmysły i pamięć, buduje wzór, idealną kompozycję stworzoną (a może raczej odnalezioną) do „zapisania” znaczeń, treści, emocji, wyobrażeń.

Po ponad czterystu latach, na początku drugiej dekady XXI wieku ten rodzaj kompozycji staje się (dzięki powielanym reprodukcjom) nieświadomym modelem samoprezentacji — selfie. JA W ŚRODKU. Ja na tle. Ja wobec... Ja przed... Ja z... Kiedy wyświetlimy na ekranie obok siebie kilka lub kilkanaście selfie udostępnianych na portalach społecznościowych, jeśli przymkniemy oczy na różnice i szczegóły, odnajdziemy powieloną po wielokroć kompozycję *Narcyza* Caravaggia. To nie przypadek! To pożądanie spojrzeń, narcyzm

wizerunku, cecha kształtująca wizualizację współczesnego świata. Pożądanie odbicia własnego ja w środku, wokół zaś... reszta.

Tyle że zamiast lustra wody — jest tafla spojrzeń, odbicie rejestruje się w oczach patrzących, wśród których najczęściej są przede wszystkim obecni na obrazie. Animacja narcyzmu zapętała się szybko. Badania społeczne mówią, że to na siebie najchętniej patrzemy na zdjęciach. Oczywiście są wyjątki. Nieliczne.

Trudno także nie dostrzec, że narcyzm jest współcześnie powszechnie akceptowany. Dlaczego? Ponieważ jest apolityczny, ponieważ jest odwróceniem się od... wszystkiego. To gwarantuje narcyzmowi specjalny status w świecie. Status bezpieczeństwa. Każdy chce być bezpieczny. Dlatego model ten jest powtarzany i przetwarzany. Postawy narcystyczne to postawy wyłączenia. Można powiedzieć — antyspołeczne. A może rośnie nowa łąka narcyzów? Piękny, pachnący obszar, nieco grząski zazwyczaj, mało użyteczny, ale świetny do odpoczynku, podziwiania, relaksu. Społeczeństwo kwiatów.

Tu pytanie o czas, o życie, o przemijanie, o śmierć.

Miłością omamiony w cichą toń spoziera;  
W zmałowanej łzami wodzie obraz się zaciera.  
— „Dokąd uciekasz — woła — zostań, zostań jeszcze [...].

I wielbiące twarz własną śmierć zamyka oczy.  
Ale nawet zeszedłszy w podziemne osiedle,  
I tam się jeszcze w Styksu podziwia zwierciadło.

I znowu pojawia się pytanie, na jakiego siebie patrzy każdy z nas? Tego teraz? Czy też patrzemy poprzez siebie — za siebie? Czyli w przeszłość? Wraca motyw źródła i matki Narcyza Liriope, chwila poczęcia Narcyza. Choćby Narcyz wpatrywał się z całej mocy w siebie t e r a z, musiał jednak w przeszłości zaistnieć, żeby trwać. Zatem przeciskanie się Narcyza przez stożek czasu może nie mieć jutra na horyzoncie, ale nie może nie mieć przeszłości. Narcyz, aby się rozpoznać..., musi pamiętać, jak wyglądał.

Pozostaje więc kluczowe zjawisko — pamięć obrazu, która stanowi o związku sztuki i narcyzmu. To jest ten punkt pośrodku — symbol słońca.

Wokół Narcyza krążą także inne pytania: o śmieszność, o samotność, o nudę, zmęczenie. Ale to nie są problemy Narcyza i na tym polega jego siła.